

NIK o ściąganiu należności przez ZUS

29 sierpnia 2014

Ważny głos w dyskusji nad emeryturami Polaków zabrała Najwyższa Izba Kontroli. I uczyniła to od często pomijanej strony: nieściągniętych należności ZUS z tytułu składek, które w 2013 r. przekroczyły 55 mld zł.

Jeszcze w 2012 r. zaległości składowe wynosiły „jedynie” ok. 34 mld zł i mniej więcej na tym poziomie utrzymywały się od 2010 r. Inaczej mówiąc, zaległości wobec publicznego ubezpieczyciela w rok wzrosły o, bagatela, ponad 20 mld zł.

Opisując tą sytuację NIK zwraca uwagę przede wszystkim na zbyt niską ściągalność w trybie egzekucyjnym. W wyniku takich działań w I półroczu 2013 r. odzyskano zaledwie 1,2 mld zł, co jest drobnym ułamkiem wszystkich nieściągniętych wymagalnych należności. W latach 2010-2012 ZUS egzekwował średnio ok. 6% zaległości, co jest wynikiem dużo poniżej oczekiwań oraz możliwości.

Według Izby niska ściągalność należnych kwot to jedna z głównych przyczyn deficytu w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, obok niżu demograficznego oraz emigracji. W zwiększeniu skuteczności działań egzekucji administracyjnej NIK widzi szansę na polepszenie kondycji FUS. Podkreśla, że wzrost poziomu ściągalności o zaledwie 1 punkt procentowy mógłby rocznie przynieść ZUS nawet 500 mln zł. Oznacza to, że gdyby ściągalność składek poprawiła się o 10 punktów procentowych, wówczas system ubezpieczeń społecznych miałby dodatkowe 5 mld zł rocznie.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)